

SIGNUM SALUTIS



Niezwykłej historii Szkaplerza karmelitańskiego, będącej niejako jednym pasmem cudownych i niezwykłych wydarzeń, nie sposób zrozumieć w oderwaniu od jej apokaliptycznego kontekstu. Za każdym razem, gdy zastanawiamy się nad niepojętymi łaskami, jakie Bóg obiecał wszystkim okrywającym się z ufnością „szatą Maryi”, ogarnia nas nieodparcie zdumienie. Jedyne rola, jaką wyznaczył jej Zbawiciel jako znakowi przynależności do Niepokalanej w ostatecznym starciu z mocami ciemności, pozwala rzucić odrobinę światła na te tajemnice. W pewnym sensie można powiedzieć, że stanowi ona niejako antynomię „znaku Bestii” - jest prawdziwym *signum salutis* i zarazem sztandarem Najświętszej Dziewicy, pod którym Jej wierne dzieci walczą nieustannie z wrogiem dusz o swoje zbawienie. Jest równocześnie darem matczynego serca Maryi, o którym nie sposób myśleć bez wzruszenia. „Któż o Najświętsza Panno -woła św. Bernard - pojmie długość, szerokość wysokość i głębokość Twego miłosierdzia? Długość jego bowiem, aż do dnia sądnego dla tych wszystkich, którzy go używają, trwać będzie. Szerokość jego napęlnia wszystek świat, aby go był pełen. Wysokość jego sięga nieba, a głębokość siedzącym w ciemnościach śmierci przyniosło odkupienie”. I naprawdę, najczulsze serce Matki nie mogło wynaleźć niczego, co skuteczniej niż ta „święta sukienka” służyłoby w walce o zbawienie tym, którym Zbawiciel na Golgocie uczynił Jej przybranymi dziećmi. Otuleni jej szatą, naśladowując Jej cnoty i pozwalając, by formowała ich serca na kształt swego Niepokalanego Serca, mogą z ufnością powtórzyć: Scio cui credidi - „Wiem, kim jesteś i dlatego cały się Tobie powierzam”¹

Historia

W pierwszej połowie XIII wieku świeżo przeniesiony do Europy z obawy przed Turkami Zakon NMP z Góry Karmel przeżywał wyjątkowo ciężkie chwile. Zwalczany przez nieufnie nastawioną hierarchię, rozdzierany brakiem wewnętrznej karnośći, zdawał chylić się ku upadkowi. W tej sytuacji udręczony generał - poprzednio pustelnik i generał prowincji angielskiej - Szymon Stock, zwrócił się o pomoc bezpośrednio do Najświętszej Dziewicy. Podczas jednego z nocnych czuwań, 16 lipca 1251 roku, gdy błagał Patronkę Zakonu o ratunek, Ta ukazała mu się otoczona zastępami anielskimi i podając suknię Szkaplerza koloru brązowego rzekła:

¹ Św. Ludwik Maia Grignon de Montfort „Tajemnica Maryi, Niepokalanów 1991, s. 52.

„Przyjmij, najmilszy synu, Szkaplerz twego zakonu, jako znak mego braterstwa, przywilej dla ciebie i dla wszystkich Karmelitów. Kto w nim umrze, nie zazna ognia piekielnego. Oto znak zbawienia, ratunek w niebezpieczeństwach, przymierze pokoju i wiecznego zobowiązania”.

Św. Szymon przedstawił pokornie wizję pod osąd Kościoła. Pośród wielkiej ilości teologów badających tę sprawę znaleźli się m.in. biskup Jan z Normandii i nuncjusz apostolski w Anglii Guido Falconio - późniejszy papież Klemens IV. Wobec bezsprzecznych cudów na wyrok pozytywny nie trzeba było długo czekać. Pięćdziesiąt lat później „sukienka Maryi” znana jest już w całej Europie. O zaszczyt jej noszenia ubiegają się papieże, królowie, biskupi. Okrywają się nią: św. Edward Wyznawca i św. Ludwik IX, zalecają św. Alfons Liguori, św. Piotr Claver, św. Karol Boromeusz, św. Franciszek Salezy, św. Robert Bellarmin, św. Piotr Kanizjusz, św. Jan Vianney. W roku 1830 na szczątkach zmarłego w 1276 r. papieża Grzegorza X odnaleziono nienaruszony przez 600 lat szkaplerz.

Na tym jednak objawienia się nie zakończyły.

W roku 1316 Najświętsza Panna ukazała się kard. Duese i, przepowiadając mu rychłe wyniesienie na Stolicę Piotrową, potwierdziła wszystkie dotychczasowe przywileje Jej Szkaplerza (m.in. odpust zupełny dla członków Zakonu i darowanie 1/3 kar doczesnych dla członków Bractw Szkaplerznych), dodając do nich jeden nowy:

„Ja, ich matka, zstąpię do czyśćca w pierwszą sobotę po ich śmierci i kogo tam znajdę, wprowadzę do nieba”.

Niewiele dni później przepowiednia się spełniła, a Jaques Duese już jako papież Jan XXII potwierdził 3 marca 1322 roku ostatni przywilej Szkaplerza w słynnej bulli Sacratissimo uti culmine, zwanej również Sabbatina. W następnych wiekach uczynili to również: Klemens VII (In clementi), św. Pius V (Superna dispositione), Grzegorz XIII (Ut laudes). Wreszcie w XVII wieku Benedykt XIII rozszerzył święto Matki Bożej Szkaplerznej (16 lipca) na cały świat chrześcijański.

Przywileje

Przywileje za życia.

1. Szkaplerz czyni nas szczególnie umiłowanymi dziećmi Maryi.

„Wprawdzie każdy człowiek, a w szczególności każde dziecko Kościoła św. jest i powinien się nazywać dzieckiem Maryi, albowiem Jezus umierając na krzyżu dał nam Ją wszystkim za Matkę: Oto Matka twoja. O ileż jednak pewniej i radośniej może się tak nazywać ten, który dotykalnie, zewnątrz widzi Jej szatę na swej piersi, na którego Maryja przez nią szczególniejszy swój wzrok macierzyński skierowała, serce pełne miłości matczynej okazała (...) Przez tę szatę świętą, bierze nas Maryja niejako za rękę, jak matka swoje małe dzieci, idzie z nami ustawicznie wśród tego życia ziemskiego i pozagrobowego, zlewa zdroje łask, nie opuszcza nigdy, aż przygarnie kiedyś na wieki do swego macierzyńskiego łona. Bez wątpienia większe jest Synostwo Boże przez łaskę uświęcającą w człowieku, ale poza tym nie

ma nic piękniejszego i większego, jak móc powiedzieć sobie: jestem umiłowanym dzieckiem Maryi przez Szkaplerz św. - i będę nim na wieki"²

2. Szkaplerz jest znakiem braterstwa Maryi.

Czyni on wszystkich odzianych „sukienką Najświętszej Maryi Panny” członkami Zakonu Karmelitańskiego i uczestnikami wszystkich jego dóbr duchowych: modlitw, umartwień, postów, Mszy św., oficjów etc.

„Szkaplerz św. tym wszystkim, co go godnie noszą, daje zaszczytny przywilej braterstwa z Najśw. Panną Maryją. Braterstwo to polega na tym, że Maryja darzy szczególnie czułą miłością tych wszystkich, których przybrała za swych braci i siostry, i na szczególnej trosce, jaką im okazuje, by ich bronić, darzyć dobrodziejstwami i doprowadzić do zbawienia. (...) Dała nam Szkaplerza święta szatę, abyśmy wiedzieli komu służymy i do kogo należymy, obyśmy okrywając się nim, odziewali się równocześnie cnotami Maryi”³.

3. Szczególna opieka Matki Bożej.

Niepokalana przekazała św. Szymonowi Szkaplerz jako „orędzie pokoju oraz wieczystego przymierza” i obietnicy dotrzymała. Akta Kongregacji Obrzędów pełne są opisów cudownych zdarzeń: od wełnianych Szkaplerzy odbijały się kule, strzały i sztylety, odziani nim wychodzili obronną ręką z najstraszliwszych katastrof na lądzie i na morzu, z powodzi i pożarów. Wota otaczające obrazy Matki Bożej Szkaplerznej mówią same za siebie. Nade wszystko zaś; chroni Szkaplerz wierne dzieci Maryi w pokusach grzechowych, wątpleniach, rozpaczach - zwłaszcza w ostatnich godzinach życia. Święty Jan Vianney nazywał go „tarczą przeciw atakom szatańskim” i gorąco zalecał. Ojciec Święty Benedykt XV nadał każdemu całującemu ze czcią Szkaplerz odpust 500 dni.

Przywileje po śmierci

1. Szkaplerz zamyka piekło.

„Ktokolwiek nosząc go pobożnie w nim umrze nie dozna ognia piekielnego”.

Ta właśnie wspaniała obietnica, bardzo często opacznie rozumiana, jest powodem najczęstszych ataków na Szkaplerz, a nie kiedy nawet oskarżeń o zabobon. Należy więc powiedzieć wyraźnie: Kościół nigdy nie twierdził, że Szkaplerz uchroni od piekła osoby traktujące go jak talizman i grzeszące zuchwale w nadziei darowania win. Sama taka myśl byłaby bluźnierstwem i niewątpliwie ściągnęłaby straszną karę na tego, kto igrałby w taki sposób z Bożym miłosierdziem, jak świadczą liczne, niestety, relacje, osoba taka prędzej czy później porzuci Szkaplerz, bądź zapomni go założyć w dniu śmierci.

Pius XII przestrzegał: „Z tego powodu jednak ci, którzy noszą szkaplerz, nie powinni myśleć, że mogą osiągnąć wieczne zbawienie, pozostając w grzechu i zaniedbując swą duszę, gdyż Apostoł ostrzega: „z bojaźnią i drzeniem pracujcie nad zbawieniem waszym”. Tak samo jednak jak prawdą jest, iż osoba nadużywająca Szkaplerza nie zakończy życia mając go na piersiach, prawdą jest również, że Królowa Karmelu zawsze pospieszy z pomocą swoim

² O. Bernard od Matki Bożej, Znak zbawienia, Głos Karmelu 1936, s. 21-22

³ Tamże. s. 138

prawdziwym czcicielom, wypraszając im w godzinie śmierci potrzebną skruchę, a nawet umożliwiając w sposób często cudowny przyjęcie świętych Sakramentów. Niepokalana jest najdoskonalej wierna swoim obietnicom.

2. Szkaplerz uwalnia z czyśćca.

„Zstąpię do czyśćca w pierwszą sobotę po ich śmierci i kogo tam znajdę, wprowadzę do nieba”.

„O, któż może pojąć wielkość tego uweselenia, jakie odczują dusze kochające Maryję, w domu Jej wiekuiestej chwały! Widok Tej, która jest arcydziełem Boga, blaskiem Jego piękna, najcudniejszym kwiatem łaski Bożej, koroną wszelkiego stworzenia - stanie się źródłem ustawicznych rozkoszy i rozradowania... Spojrzenie Jej przejasne będzie zlewało w duszę tryskające strugi uszczęśliwienia. Nadmiarem szczęścia będzie słyszeć Jej głos, z Nią razem i przez Nią wielbić wielkość Bożą”.⁴ Święta Teresa wspomina, że pewnego dnia podczas Mszy św. zobaczyła oczyma duszy śmierć jednego z braci jej zakonu. Widząc, jak dusza jego wznosi się wprost do nieba, zdumiała się wiedząc, iż oglądanie Boskiego Majestatu wymaga wolności od najmniejszej nawet zmy. Wówczas Bóg dał jej poznać, że brat ten zachowując wiernie swe śluby dostąpił przywileju „bulli sobotniej”.

Obowiązki

1. Dla dostąpienia wszystkich przywilejów i odpustów przywiązanych do Szkaplerza potrzeba:
 - ❖ przyjąć szkaplerz z rąk upoważnionego kapłana,
 - ❖ nosić go stale na szyi,
 - ❖ wpisać swe imię do księgi Bractwa Szkaplerznego.
2. Dla dostąpienia przywileju „bulli sobotniej”, czyli wybawienia z czyśćca w pierwszą sobotę po śmierci, oprócz zachowania powyższych warunków, trzeba:
 - ❖ zachować czystość według swego stanu,
 - ❖ codziennie odmawiać Małe Oficjum o Najświętszej Pannie Maryi (w Polsce Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP). Ten ostatni warunek często zostaje zamieniony przez przyjmującego kapłana na wstrzemięźliwość od mięsa we wszystkie środy i soboty roku lub odmawianie Różańca św.

Warunki te nie obowiązują pod grzechem, lecz osoby nie spełniające ich dobrowolnie wyrzekają się łask obiecanych przez Niepokalaną i zagwarantowanych przez bulle papieskie.

Obowiązkiem szczególnym każdego członka Bractwa Szkaplerznego jest wreszcie naśladowanie Matki Najświętszej. Przyjmując Jej strój, Jej barwę, zobowiązujemy się do jak najwierniejszego naśladowania Jej cnót - zgodnie ze słowami św. Bonawentury „Jeśli nazywasz Maryję swą Matką, naśladuj wiernie Jej cnoty, abyś się okazał wiernym Jej synem”. Pamiętając o tym powtarza codziennie Karmel: *Veste tua indutos partier virtutibus orna semper* („Suknią Twoją odzianych cnotami też zawsze ozdabiaj”).

Szkaplerz powinien być wykonany z płótna wełnianego barwy brunatnej do czarnej. Obie jego części połączone sznurem, tasiemką lub łańcuszkiem nosić należy w taki sposób, aby jedna spoczywała na piersiach, a druga na plecach. Kapłan podczas ceremonii

⁴ Tamże, s. 178.

przyjmowania nowego członka do Bractwa święci pierwszy szkaplerz; kolejne, nakładane po jego zniszczeniu⁵, nie wymagają już poświęcenia.

16 grudnia 1910 r. św. Pius X zezwolił warunkowo na zastąpienie wełnianego szkaplerza metalowym medalikiem. Zgodnie z papieskim dekretem „medalik winien mieć na jednej stronie wizerunek naszego Pana Jezusa Chrystusa, wskazującego na swe Serce Najświętsze, a z drugiej Błogosławionej Dziewicy Maryi”. Równocześnie Ojciec Święty wyraził pragnienie, aby zamiana szkaplerza na medalik miała miejsce jedynie w ostateczności. Najwybitniejsi znawcy tematu, o. Vermeersch i kard. Mercier, piszą wprost, że dekret ten odnosił się do krajów afrykańskich, gdzie noszenie szkaplerza płóciennego jest wyjątkowo uciążliwe. Dodajmy, że dekret Benedykta XV o odpustach uzyskiwanych za pobożne całowanie szkaplerza nie odnosi się do medalika.

Powiedzieli o Szkaplerzu

Św. Klaudiusz de la Colombiere - „Królowa Karmelu nie dopuści, by ktoś, mając jej Szkaplerz, umarł w grzechu śmiertelnym, lecz wyjedna mu dostateczne łaski do skruchy, lub gdy się uporczywie oprze łasce, sprawi, że sam nieszczęśliwie odrzuci Szkaplerz”.

Św. Alfons Liguori - „Tak jak ludzie dumni są, gdy inni noszą ich znaki czy liberie, tak Matka Najświętsza zadowolona jest widząc swoje sługi odziane Szkaplerzem”.

Kard. Vaughan - „Żadne pobożne bractwo nie otrzymało nigdy tytułu aprobat od namiestników Chrystusa, co Bractwo Szkaplerzne NMP z Góry Karmel”.

Paweł V - „Wolno twierdzić, że Najświętsza Dziewica pomoże przez swe nieustanne wstawiennictwo i dzięki swym zasługom zwłaszcza w soboty, duszom członków Bractwa Szkaplerznego, którzy pomarli w łasce Bożej, jeśli za życia nosili Szkaplerz, zachowywali czystość stosownie do swego stanu i odmawiali Oficjum o NMP”.

Pius IX - „Ten nadzwyczajny dar Matki Bożej dany św. Szymonowi jest nadzwyczaj pomocny nie tylko członkom Rodziny Karmelitańskiej, ale też wszystkim wiernym pragnącym w łączności z nią w sposób szczególny, naśladować Najświętszą Dziewicę”.

Benedykt XV - „Miejcie wszyscy wspólny język - słowa Ewangelii i wspólną zbroję Szkaplerz Błogosławionej Dziewicy z Góry Karmel który wszyscy powinniście nosić jako zapewniający szczególną pomoc i ochronę - nawet po śmierci”.

Pius XI - „Nie poniesie śmierci wiecznej ten, którego wspiera Najświętsza Panna zwłaszcza w ostatniej godzinie życia. Ta opinia Doktorów Kościoła w zgodności z uczuciami ludu chrześcijańskiego i potwierdzana przez, doświadczenia wszystkich wieków, opiera się na współdziałaniu Matki Bolesnej w dziele zbawczym Jezusa Chrystusa”.

Pius XII - Jest to znak całkowitego oddania się Niepokalanemu Sercu Maryi, godny zalecenia szczególnie w naszych niebezpiecznych czasach”.

⁵ Zniszczony szkaplerz, podobnie jak wszystkie inne ulegające zepsuciu rzeczy poświęcone, należy spalić.

Cuda

O cudownej opiece Królowej Karmelu nad tymi, którzy z ufnością noszą Jej świętą szatę, napisano już całe księgi. Obwieszane wotami kaplice, w których wisi Jej cudowny obraz, są hymnem wdzięczności za deszcz łask, jakim najlepsza Matka obsypuje swoje dzieci. Kroniki Jej sanktuariów i akta Świętych Kongregacji pełne są relacji o niespodziewanych nawróceniach, wskrzeszeniach i cudownych ocaleniach w najbardziej nieprawdopodobnych okolicznościach, Osoby noszące „sukienkę Najświętszej Panny” wychodziły jako jedyne cało z katastrof lotniczych i morskich, na szkaplerzach żołnierskich zatrzymywały się kule i strzały. Znany jest przypadek, gdy szkaplerz podczas I wojny światowej uchronił cudownie podczas ataku gazowego polskiego żołnierza, który wyruszając do walki zapomniał maski ochronnej. Wydarzyło się to w święto Matki Bożej Szkaplerznej. Święty Proboszcz z Ars opowiadał, iż wielokrotnie widział, jak szatan zmuszony był do odstąpienia od kuszenia osób odzianych w Szkaplerz karmelitański, tak jakby niewidzialna siła trzymała go od nich na dystans. Misjonarze zgodnie stwierdzają, jak wielką pomocą jest ów signum salutis dla neofitów żyjących w krajach pogańskich, często z konieczności w towarzystwie czarowników.

Największy jednak podziw i wdzięczność budzą opisy cudownych nawróceń, dokonujących się za pośrednictwem Szkaplerza. Znane są przypadki, gdy nawet protestanci i żydzi prosili kapelanów wojskowych o przyjęcie przed bitwą do Bractw Szkaplerznych. O jednym z nich wspomina x. Szaszłowski, kapelan w armii austriackiej:

„Było to na samym początku wojny europejskiej; do zakrystii Ojców Karmelitów Bosych w Linzu całe tysiące żołnierzy przychodziło prosząc o przyjęcie do Szkaplerza św. Siostry Karmelitanki dzień i noc szły Szkaplerze i nastarczyć nie mogły. Pewnego razu przychodzą do mnie dwaj żołnierze i nieśmiało zapytują: „Czy my możemy być przyjęci do Szkaplerza?” – „Dlaczego nie” - odpowiadam, „Bo my jesteśmy protestantami”. Nie wiedziałem sam, co robić, ale po chwili pomyślałem sobie: to przecież nie sakrament, a oni biedacy idąc na front, idą na śmierć - i przyjąłem ich do Szkaplerza św. W tydzień czy w dwa tygodnie później byłem na Węgrzech i tu przysłano mi wycinek z gazety, z którego dowiedziałem się, że jednego z tych dwóch żołnierzy przywieziono rannego do szpitala w Linzu. Doktor przy operacji własnoręcznie wyjął kulę, która owinięta w brązowy kawałek sukna utkwiała w okolicy serca, a więc cudownie zatrzymał ją Szkaplerz i uchronił odzianego nim od niechybnej śmierci. Drugi zaś dostał się ranny do szpitala w Wiedniu i przeszedł z protestantyzmu na łono Kościoła katolickiego. (...)

Było to 23-go grudnia o godz. 8 rano; między przystępującymi do przyjęcia Szkaplerza robi się nagle jakiś szmer, nawet słychać słowa protestu coraz głośniejsze: „Tu jest jeden żyd między nami”. „Gdzie on?” - pytam i w tej chwili widzę przed sobą trzęsącego się żydka. Klęcząc ręce składa i prosi o przyjęcie do Szkaplerza. Tego samego dnia pół do siódmej wieczorem ktoś do mnie dzwoni; otwieram drzwi i widzę przed sobą dwóch podoficerów i tego „żydka”, którego bliżej nie znałem. Wiedziałem tylko, że pochodzi z jakiejś wioski spod Sącza, że jest rolnikiem i ma żonę i dzieci. „Czego chcecie o tej porze?” - pytam. „Proszę księdza, ten żydek, co rano został przyjęty do Szkaplerza, prosi o chrzest”. „Dobrze, odrzekłem ucieszony, ale przez 6 tygodni musi przychodzić do mnie na naukę katechizmu”. „Proszę księdza, na to nie ma czasu, bo my jutro wyruszamy na front - a to pewna śmierć». Zaprosiłem ich tedy do siebie i do pół do jedenastej wykladałem Izraelicę cały Testament Stary i Nowy. Na drugi dzień odbył się uroczysty chrzest. (...) Następnego

dnia wyruszyli na straszliwy front. Prawie wszyscy żołnierze padli, tylko ex-żyd nawrócony i przyjęty do Szkaplerza powrócił ranny"⁶

⁶ O. Bernard od Matki Bożej, op. cit., s. 115-117.